

21 maja — Niedziela Czynu Partyjnego — pracowaliśmy dla siebie i kraju



Po raz szósty już stanęliśmy do Czynu Partyjnego dając kolejną czastkę swego wkładu do wspólnego dorobku całego narodu, wszystkich Polaków i manifestując jedność wokół programu partii.

W Kombinacie HIL do pracy stanęło około 21 tysięcy pracowników w tej liczbie 8032 członków partii i ponad 5 tysięcy rzesza młodzieży. Na podstawie meldunków ustalono, że zarówno w Kombinacie jak i w ośrodkach czasowych, na stadionie i w podopiecznych gminach i osiedlach ogółem w 334 miejscach pracowała załoga HIL i HPR. Czyn produkcyjny wykonywano w 21 zakładach i wydziałach. Ponad 25 milionów złotych konkretnych efektów — taki jest szacunek czynu produkcyjnego i społecznego naszych załóg.

Składają się na tę kwotę wykonane części zamienne w warsztatach, remonty suwnic i urządzeń dźwigowych, wymiana 200 metrów bieżących toru podsuwnicowego, wyprodukowanie wielu ton żużla, blachy, rur, zapakowanie i wysłanie do odbiorców 180 paczek blach ocynkowanych.

Efekty czynu społecznego to remonty i porządkowanie naszych ośrodków czasowych, prace wykończeniowe na stadionie KS Hut-

nik, zbiórka złomu oraz porządkowanie placów wokół wydziałów.

Trzeba stwierdzić, że prace te zostały wykonane m.in. dzięki bardzo sprawniej pracy sztabów Czynu, odpowiedniemu przygotowaniu frontów prac jak i odpowiednim narzędzi i środków transportu, a nade wszystkim dzięki wzorowej dyscyplinie i ogromnemu entuzjizmowi, który zagrzewał wszystkich do pracy.

Ponad 16 700 osób uczestniczyło w czynie społecznym i produkcyjnym na terenie naszej dzielnicy. Połowa spośród uczestników czynu to członkowie PZPR. W sumie w Niedzielę Czynu pracowało ponad 91 procent stanu dzielnicowej organizacji partyjnej. Nie zabrakło w dniu tym działaczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i szerokiego rzesz bezpartyjnych. Trwałe efekty przyniosła również praca 4,5 tysięcznej grupy młodzieży... Ogółem wartość wykonanych prac na 34 obiektach na terenie dzielnicy — szacuje się na sumę 27 milionów złotych.

Komitet Fabryczny PZPR i Sztab Czynu Partyjnego składają podziękowanie wszystkim członkom i kandydatom partii, naszej młodzieży i bezpartyjnym pracownikom Kombinatu, którzy w niedzielę 21 maja stanęli do wspólnej pracy.

W rezultacie Waszej patriotycznej, obywatelskiej postawy gospodarka narodowa otrzymała dodatkową produkcję wielomilionowej wartości, wykonano szereg ważnych remontów i prac porządkowych dla dobra nas wszystkich.

Jesteśmy przekonani, że oprócz społecznych korzyści udział w Cynie Partyjnym przyniósł osobiste zadowolenie i satysfakcję każdemu z Was, ponieważ pracując dla Polski pracowaliśmy dla siebie.

Za to spontaniczne, wyrażone społeczną pracą, poparcie apelu naszej partii — Drodzy Towarzysze Hutnicy — serdecznie Wam dziękujemy!

Komitet Fabryczny PZPR
Kombinatu Huta im. Lenina

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTOS

NOWEJ HUTY

Nr 21 (1117)

26. V. — 1. VI. 1978 r.

Cena 1 zł

Gdzie szukać brakujących ton?

Abrakuje ich sporo do bilansu pracy huty. Nie chciałbym nużyć Czytelników liczbami, ale bez paru się nie obejdzę. Otóż za cztery miesiące br. brak jest do planu 159.000 ton stali. Rzecz jasna, że jak nie ma stali, to fakt ten musi odbić się ujemnie na całym pozostałym cyklu produkcyjnym huty, włącznie z końcowymi wyrobami. Klienci huty, zakłady rozsiane po całym kraju, nie otrzymały od nas 18 tys. ton wyrobów walcowanych, na które oczekiwali, bowiem od tego, czy otrzymają dostawy z HIL, czy nie, zależy z kolei ich własna produkcja.

Sytuacja jest więc bardzo poważna. 160 tys. ton stali, to nie bagatela. Jak doszło do takiej dużej zaległości i kto za nią odpowiada?

Pytania te pozostawiam bez odpowiedzi, nie dlatego, aby nie można było na nie odpowiedzieć. Można, tylko, że nie to już nie da. Taka jest realna rzeczywistość, powiedziałbym — spuścizna, po pierwszych miesiącach br., gdy dawaliśmy się hucie we znaki wyłączenia energii elektrycznej, brakowało gazu ziemnego i acetyleny, obsady nie na wszystkich stanowiskach były pełne, a w dodatku zabrakło najważniejszego produktu wyjściowego, decydującego o pracy całej huty tj. surowki (powód — remont wp. nr 3).

Przyczyny logicznie układają się w skutek. Takie są fakty, nie już tego co zaszło nie zmienię. No, nie zupełnie! 160 tys. ton stali jest stratą chyba w całości już nie do nad-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Komisja Ustawodawstwa Pracy CRZZ obradowała w Kombinacie

Minęło już sporo czasu od wprowadzenia w życie Kodeksu Pracy. Ten ważny akt ustawodawstwa pracy ciągle jeszcze nie jest dostatecznie znany i stąd niewątpliwie biorą się spory pomiędzy zatrudnionymi i zakładem pracy. Jest ich naprawdę coraz mniej, ale mimo wszystko — wiele. Doświadczenie wskazuje, że w ok. 45—50% roszczenia pracowników są uzasadnione, a stąd wypływa wniosek, że nie tylko pracownicy, ale bardzo często i zakłady pracy, nie w pełni jeszcze orientują się w ustawodawstwie pracy.

Temu właśnie problemowi — popularyzacji i wdrażania postanowień Kodeksu Pracy by-

brany został teren Kombinatu HIL. Jak wynika bowiem z obrad nasz zakład posiada bardzo duże doświadczenia w dziedzinie szkolenia związkowego. Rok rocznie kilkudziesięciu aktywistów związkowych szkoli się na Studium Wiedzy Związkowej. Prowadzone są poza tym systematyczne szkolenia aktywistów związkowego — przewodniczących rad zakładowych, przewodniczących i sekretarzy rad oddziałowych, społecznych inspektorów pracy, mężów zaufania, grupowych SIP oraz członków komisji ZRK. Zrobiliśmy więc w HIL dużo celem popularyzacji postanowień Kodeksu Pracy, a co za tym idzie dla umocnienia praworządności w stosunkach pracy.

Wysoką ocenę podczas obrad znalazła również działalność naszej Zakładowej Komisji Rozjemczej. Doświadczenia huty były więc dla Komisji Ustawodawstwa Pracy CRZZ interesującym forum wymiany poglądów. Wiele uwag zgłoszonych w toku obrad służące będzie dalszej popularyzacji Kodeksu Pracy. (jd)

opinie

W przyrodzie z osłonki zwanej kokonem wyłazi się motyl. Co innego w życiu ludzkim. Wiele ludzi, zawiniętych, otoczonych niewidzialną osłoną, nigdy się już z niej wyzwolić nie potrafią. Parę miesięcy siedziałem za biurkiem naprzeciw takiego „kokona”, który umiał się idealnie wyizolować od otaczającego go świata, życia biurowego. Wykonywał tylko to z czego go wyliczono. Nie zdarzyło się nigdy ażeby zrobił cokolwiek więcej, niżby nakazywały obowiązki służbowe. Ale jego praca nie była przecież akordowa, wycieczna w cyfrach, „kokon” nie zrobił niczego więcej, choć stać go było na to. A jak świetnie się umiał maskować. Ile to pouczeń padło z jego strony pod moim adresem jako młodego pracownika. Tej instytucji, i tych teoretycznych, i tych zaobserwowanych. Potrafił na przykład siedzieć całymi godzinami z ołówkiem w ręku, albo kartką papieru, na której udawał, że coś pisze. Kiedy raz zapytałem, czy nie szkoda jego czasu, życia na takie bezsensowne siedzenie, obrzucił się prawie śmiertelnie na mnie. Bo „kokony”

potrafią i umieją się obrażać. Chcę powiedzieć, że nie ma bardziej niebezpiecznego nieprzyjaciela jak właśnie taki obrósł w obojętność „kokon” w ludzkim ciele, zastanawiający się tylko nad tym czy ktoś z otoczenia nie usiłuje mu rozbić jego skorupki, w którą się zaszył i prowadzi w niej życie trutnia. Ale przecież „kokony” siedzą nie tylko za biurkiem, bo tam coraz częściej spoty-

„Kokony”

ka się zapracowanych, zaharowanych ludzi, których się właściwie nie zawsze umie dostrzec. „Kokony” rozprzestrzeniły się po wszystkich zakładach i instytucjach. Przypatrzcie się im dobrze. Wiele znajduje się także na kierowniczych stanowiskach. Są to ci, którzy uczynia wszystko aby zatamować, zahamować jakąkolwiek ludzką intencję, wstrzymując ją w zarodku. A po cichu szepną: po co ci to potrzebne, forsy więcej i tak za to nie dostaniesz a przyłożyć ci roboty mogą. I wszystko niweczy ten starym. Taki „kokon”

kierujący większą czy mniejszą grupą ludzi jest o tyle niebezpieczniejszy od przeciętnych, że na takich czy innych zgromadzeniach będzie mówić jeszcze o potrzebie inicjatywy, szukania lepszych i tańszych rozwiązań. A ci, którzy go znają z bliska, śmieć się będą w kułak, szeptać do siebie, będą mówić: patrz jaki to stary cwaniak, on sobie zawsze i wszędzie da radę. Ze wokół takich „kokonów” będzie się dziać źle, to ich już nie obchodzi, to już nie ich sprawa. Mogą najwyżej przytyczyć się do zgodnego chóru mal-kontentów. Bo tak jak „kokon”, nikt nie potrafi dyskutować o właściwej gospodarce, o możliwościach różnego rodzaju rozwiązań i słabościach wiaoz wyższych.

Nie tak dawno obserwowałem takich indolentów organizacyjnych przy wspólnie społecznej imprezie. Czy usiłują kierować pracą pewnej grupy ludzi nie byli do tego zdolni, czy byli autentycznymi „kokonami” — nie wiem. Wiem tylko, że w pewnym miejscu stali ludzie, bo nie mieli narzędzi do pracy, a kilkadziesiąt metrów dalej leżały te akcesoria, ale nie było kogoś, kto potrafiłby połączyć na kilka godzin człowieka z tym wielowiekowym narzędziem, aby wyzwolić tę siłę, która zawsze była motorem postępu i ludzkiej egzystencji. Ale „kokonom” to do szczęścia nie było potrzebne.

ZASTĘPCA



26 maja — Dzień Matki.
(Patrz — reportaż na str. 3)

FOT. M. GLADYSEK

Pracownicy P-60, poza remontami agregatów i urządzeń w wydziale, wydelegowali grupę swoich pracowników (z przygotowanymi wcześniej elementami) do podopiecznej szkoły nr 101, gdzie naprawiali ogrodzenie, drzwi, remontowali szatnie i zamontowali dwie duże kraty okienne w sali gimnastycznej.

Część pracowników ZH pojechała do Bartkowej do prac remontowo-porządkowych, inne grupy wysłano do osiedla podopiecznego (Stalowie) i gminy Radziewicz. Pomagano również przy urządzaniu Isby Pamięci w szkole nr 104.

Natomiast w zakładzie wykonano prace produkcyjne na szacunkową wartość 530 tys. zł.

Czyn produkcyjny ZB to przewalowanie 1230 ton blach, wykonanie 6000 sztuk elementów opakowań, pocięcie 190 ton blach cienkich i zapakowanie do wysyłki 180 paczek blach ocynkowanych.

Pracownicy DI zniwelowali teren i ułożyli prawie 100 m. kw. chodnika „dółka parkingu KS „Hutnik”. Część ludzi pracowała przy budowie drogi dojazdowej na szczyt wyciągu krzesiowego w Koninkach.

Pracował również personel Przemysłowy Służby Zdrowia (ogółem 176 osób), udzielając porad i dokonując zabiegów. Mimo dobrej organizacji i licznego udziału lekarzy i pielęgniarek na skutek nierozpragowania tej akcji (nasza ga-

zeta również zawiązała nie ogłaszając dyżurów) wyniki były nie takie, jakie mogłyby być. Lekarze i pielęgniarki zasługują na słowo uznania; mimo ogromnego przeciążenia na codzień, uznali, że Czyn na stanowisku pracy jest celowy i pożyteczny.

Prawie 3 tysiące pracowników Pionu TM pracowało przy produkcji części zamiennych — ich wartość

schronisk dla drużyn młodych, wykonano remont główny lokomotywy spalinowej. Wartość czynu określa się na kwotę 276 tys. zł.

Prawie 2 tysiące młodzi, członkowie ZSMP przepracowało blisko 14 tys. roboczogodzin przy układaniu płyt pod hangar na stadionie i układaniu krawężników wokół korony stadionu. Wiele ZSMP-owców brało również udział w pracach porządkowych w ośrodkach wypoczynkowych.

Jak wynika z relacji naszych reporterów, wszędzie atmosfera była radosna. Pogoda dopisywała, co miało znaczny wpływ na jakość i ilość prac. W tym roku „koronnym” placem i wynikiem Czynu był stadion KS „Hutnik”, gdzie pracowali przedstawiciele wszystkich wydziałów, a w szczególności cały personel administracyjny HiL. Oni też określili tegoroczny majowy czyn jako połączenie przyjemnego z pożytecznym, bowiem widocznym efektem tej pracy będzie odnowiony stadion, ład i porządek wokół wydziałów, przygotowane na przyjęcie gości domy wypoczynkowe.

Sztab Czynu bardzo wysoko ocenił zarówno wysiłek i efekty pracy załogi jak i sprawność organizacyjną, dyscyplinę i głęboką zaangażowanie wszystkich uczestników tegorocznego Czynu Partijnego. Pracowaliśmy dla siebie i dla kraju, dając tym samym naszemu pełnemu poparcia dla linii partii.

elem.

Efekty Niedzieli Czynu

określa się na ponad 600 tys. zł.

Liczna grupa pojechała do prac porządkowo-remontowych, zarówno do własnego ośrodka w Czerwonej jak i do Koninek.

Załoga Transportu Kolejowego — poza pełnym zabezpieczeniem taboru wszędzie tam, gdzie był potrzebny (a wszędzie zbierało i ładowano złom i wysyłano gotową produkcję) — odnowiła 16 posterunków nastawczych, wag i

Gdzie szukać brakujących ton?

(Dalszy ciąg ze str. 1)

robienia. Można jednak ten niedobór w pozostałych miesiącach br. poważnie zmniejszyć, można dużo jeszcze uratować.

Taki właśnie był wydźwięk narady aktywu partyjnego i gospodarczego Zakładu Stalowniczego, która odbyła się w poniedziałek z udziałem dyrektora produkcji mgr inż. Janusza Razowskiego i dyrektora ekonomicznego mgr inż. Stanisława Suchońskiego. Z góry założono, że nie ma sensu powracać do przyczyn. Trzeba natomiast głęboko zastanowić się, wydobyć wszelkie rezerwy, rzucić na szalę wszelkie umiejętności, aby poprawić sytuację.

Wiele głosów w dyskusji, która z początku nie za bardzo się kleiła jakby nie było o czym mówić, jakby ambicja nie stwarzała imperatywu natychmiastowego działania, nie trafiało w istotę rzeczy. Mówiono o brakach kadrowych i o nadmiernej ilości zwolnień lekarskich. Zwalano wszystko na niedobór surowców. Nie dopatrywano się żadnej subiektywnej winy. Widać jednak i głosy całkiem inne — rzeczowe, konstruktywne, wskazujące na prawdziwe przyczyny zła i sposoby ich usunięcia.

Je można bowiem mówić tylko o obiektywnych przyczynach w sytuacji, gdy produkcja stali za 4 miesiące br. jest niższa o ok. 16 proc. w porównaniu z faktycznie wykonaną produkcją w takim samym okresie roku ubiegłego. Wszak warunki nie zmieniły się aż tak bardzo, aby usprawiedliwiać prawie 160 tys. ton niedoboru stali! Nie może tłumaczyć także fatalnych wyników gospodarczych towarzyszących — niestety — niedoborom produkcyjnym. Liczne wskaźniki ekonomiczne nie zostały wykonane, inne zostały znacznie przekroczone. I w rezultacie niedobór w zaplanowanej akumulacji hut, w tym co mieliśmy dostarczyć państwu,

na co nasz kraj liczy w gospodarce, sięga milionów złotych. A miliony układają się w miliardy.

Podobało mi się wystąpienie inż. Mieczysława Pajaka. Mówił o tym, że Oddział Przerobu Złomu mógłby dawać więcej złomu i to dobrego, wymiarowo pociętego złomu, o który tak wolała stalownia HiL. Tymczasem... Nie wszystkie suwnice są obsadzone operatorami. Nie wszystkie nożyce pracują, bo brakuje ludzi. Chyba w tym przypadku oszczędności kadrowe nie są na miejscu. Prosty rachunek wskazuje, że tutaj ludzi koniecznie trzeba dodać, gdyż zakładowi to się sówicie opłaca.

„Dyscyplina, to nie tylko sprawa formalna, mówi mistrz Henryk Nowak. Ile czasu traci się u nas na wędrowki po posilek? Niezastoją suwnice, bo pracownicy muszą coś zjeść, a czas leci. Godziny układają się w setki i tysiące. Tak uciekają nam tony stali. Słyszałem, że np. w Hucie „Florian” dowozi się posilek na stanowiska pracy. Straty czasu są minimalne...”

Mówiono również o niedograniach w organizacji pracy. O liberalnym traktowaniu swych obowiązków przez niektórych. O wielu na pozór drobnych przyczynach rzutujących na zwolnienie tempa pracy, a jednak w sumie ważnych i decydujących, gdyż wszystko składa się z drobiazgów. Dobrze iż o tym mówiono wskazując co trzeba robić żeby było lepiej.

Je usłyszałem natomiast na naradzie ani słowa o tym, dlaczego koszty produkcji i inne wskaźniki gospodarcze tak dobrze ukształtowały się w Wydziale Wlewnic, a tak źle w innych wydziałach Zakładu. Przecież oni, to nie „czarodzieje”, warunki też mają trudne, a jednak potrafił.

Dobrze byłoby i o tych sprawach podyskutować...

JERZY DANEK



O wynikach pracy klubu „Hutnik” dyskutowano na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy KF PZPR, prezydium ZRK i prezydium ZF ZSMP w dość podniosłym nastroju.

Z obrad Egzekutywy KF PZPR

Życzliwość przychodzi wraz z wynikami

Bowiem jak stwierdził jeden z dyskutantów — życzliwość do klubu wzrasta, kiedy jego sekcje osiągają wyniki. W tym roku sportowa hierarchia, „Hutnik” bowiem prawie w całości zrealizował swoje sportowe plany a jeśli wierzyć zapowiedziom prezesa dyr. Szkutnika w przyszłym sezonie drużyna piłki nożnej pokusi się o wejście do pierwszej ligi, życzymy im tego z całego serca.

Zanim jednak co, kłopotów na dość trudnej drodze piętrzy się sporo. Wiadomo, że prawdziwie zaangażowanych działaczy jest niewielu, choć zakłady i wydziały, pełniące patronaty nad poszczególnymi sekcjami, wywiązują się z tego zadania jak najlepiej. Jednak bez zwiększenia grona prawdziwie oddanych klubowi działaczy, wiele ambitnych zamierzeń nie będzie można zrealizować. Jak wciągnąć w tę pracę większą ilość ludzi zastanawiano się wspólnie, szukając takich czy innych rozwiązań.

Wiele czasu w dyskusji poświęcono sprawom szerszego niż dotąd współdziałania klubu z ZSMP. Choć sporo tu już zrobiono to jednak w orbicie naszego życia sportowego

trzeba wciągnąć młodych, zaangażowanych działaczy ZSMP i niezorganizowanych. Bo przecież taka jest idea tej działalności. Niewątpliwym sukcesem jest fakt, że dotychczas połowa zawodników nie przekroczyła osiemnastego roku życia, ale przecież poza obrębem jakichkolwiek wpływów pozostają tysiące młodych ludzi.

Oczywiście, że prace klubu można tak programować i na taką ilość młodzieży na ile pozwalają posiadane obiekty

sportowe. Wiadomo zaś, że przez dłuższy czas niewiele w tej materii się działo. Dlatego też z dumą podkreślano ostatnie osiągnięcia inwestycyjne, z dumą prezentowano bogaty program rozwoju obiektów sportowych. O tych konkretnych zamierzeniach będziemy pisać częściej, gdyż to co zrobiono i co się aktualnie robi jest dowodem, że hutniczy sport wyszedł obronną ręką z różnych trudności i znalazł się na właściwej drodze.

Przewodzący to wspólne spotkanie sekretarz KF tow. Józef Wegiel, podsumowując wyniki dyskusji, proponując zamierzenia jakie będą w tej dziedzinie podjęte, złożył serdeczne podziękowanie Zarządowi klubu „Hutnik”, działaczom, trenerom i sportowcom za osiągnięcia ostatniego okresu.

W drugiej części posiedzenia egzekutywy oceniono organizację dotychczasowych imprez związanych z Dniami Lenińskimi, Świętem Pracy i Dniem Hutnika. Według tej oceny wszystkie zaplanowane imprezy zorganizowane zostały bardzo dobrze a egzekutywa przekazała organizatorom serdeczne podziękowania. (OL)



INICJATYWA AUTOMOBILKLUBU

Automobilklub Krakowski organizuje spotkania z niezrzeszonymi posiadaczami samochodów osobowych w dniu 20 maja o godz. 18.00 w sali konferencyjnej Domu Turysty przy ul. Bitwy pod Lenino 2/6.

Zebrań otrzymują informacje o zagranicznej turystyce samochodowej, ubezpieczeniach samochodowych, aktualnych przepisach drogowych i celnych oraz bezpieczeństwie ruchu drogowego. Polecamy.

KONFERENCJA NAUKOWO- TECHNICZNA

W środę w sali teatralnej Kombinatu HiL odbyła się konferencja naukowo-techniczna na temat: Ocena stanu eksploatacyjnego maszyn i urządzeń za pomocą sygnału wibroakustycznego. Organizatorami konferencji była Sekcja Eksploatacji Maszyn i Urządzeń przy Zakładowym Komitecie SJMP Kombinatu HiL i Instytut Mechaniki i Wibroakustyki AGH. (R)

WYSTAWA O TEMATYCE HONOROWEGO KRWIODAWSTWA

W dniach od 24 maja do 5 czerwca czynna jest w Domu Kultury Kombinatu HiL (sala kawiarni) wystawa form popularyzacji honorowego krwiodawstwa. Na wystawie tej będzie można obejrzeć szereg ciekawych eksponatów zgromadzonych przez Klub HDK w ciągu wielu lat. Polecamy tę ekspozycję!

KONKURS CZYSTOŚCI I KULTURY SANITARNEJ

Jak co roku Związkowa Rada Kombinatu i Zarząd Fabryczny PCK ogłaszają tradycyjny konkurs Czystości i Kultury Sanitarnej. Udział w konkursie mogą brać zakłady i wydziały Kombinatu. Zgłoszenia przyjmują Zarząd Fabryczny PCK, Dział Prawny mgr Józefa Plater, tel. 48-76, do 15 czerwca br. Czas trwania konkursu od maja do października br. Szczegóły w rozestawianym na wydziale regulaminie. (jd)

SPORTOWCY GRĘBAŁOWIANKI DZIĘKUJĄ

Z dużą pomocą przyszedł członkowie partii i bezpartyjni pracownicy administracji Zakładu nr 3 HPR pracujący w ramach Czynu Partijnego na obiektach sportowych Grębałowiarki. Pracowało ponad 60 osób, a wykonane prace stanowią dużą pomoc, za co wdzięczni są sportowcy i działacze Klubu.

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUŃ DLA KORRESPONDENTÓW

Zawiadamiamy, że kolejne nasze zajęcia szkoleniowe odbędą się w poniedziałek 29 maja o godzinie 15.45 w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” (sala Fontanny) Kraków, ul. Szczepańska 1. Spotkamy się z publicystą „Gazety Południowej”, wykładającą na Studium Dziennikarskim UJ red. OLGIERDEM JĘDRZEJCZYKIEM. Temat jego wykładu: „Jak pisać poprawnie, ciekawie i przekonująco”. Po wykładzie, jak zwykle, dyskusja oraz omówienie spraw organizacyjnych Studium. Zapraszamy wszystkich naszych korespondentów i współpracowników pisma!

AKTUALNOŚCI

PRODUKCJA WARTOŚCI 3 MLN ZŁ Z WARSZTATÓW SZKOLNYCH HiL

Warsztaty szkolne Kombinatu to nie tylko miejsca, gdzie młodzi ludzie zdobywają praktyczne umiejętności zawodowe. W trakcie nauki uczniowie szkół zawodowych różnych specjalności wykonują szereg robót, bez których, śmiem twierdzić, nie obyłyby się wielki Kombinat. Tu na uczniowskich warsztatach produkuje się nietypowe detale, „krótkie serie” różnych śrub, nakładek, i wszelkiej drobnioty, która ma swe nazwy w fachowym języku i musi być wykonana z zęgotną mistrzowską dokładnością. Z rąk uczniów wychodzą także worki kablowe, bardzo potrzebne w trakcie remontów.

Dość powiedzieć, że w ciągu roku szkolnego wartość przedmiotów wyprodukowanych przez warsztaty sięga około 3 mln złotych.

A poza tym młodzi ludzie tu zdobywają konkretny i dobre płatny zawód. Wielu z nich przyszło do hut w ślady swoich rodziców od lat stanowiących kadrę fachową Kombinatu. Należy do nich uczeń klasy III h RYSZARD SOKOŁOWSKI, którego rodzice pracują w P-62, JANUSZ DĄBKOWSKI, DARIUSZ GAŁEK. Uczniowie ci, jak zresztą ogromna większość absolwentów ZSZ zamierzają po skończeniu szkoły podjąć pracę w Kombinacie. (ag)

25 GODZIN PRACY SPOŁECZNEJ NA 25-LECIE MPEC

Załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej czynem społecznym postanowiła uczcić srebrny jubileusz przedsiębiorstwa.

Każdy pracownik zobowiązał się przepracować społecznie 25 godzin. Zadeklarowana przez załogę praca społeczna ukurowana została głównie na wykonanie odgaleń od magistrali ciepłowniczej do osiedla Rydla w Krakowie. Osiedle to, ogrzewane dotychczas przez bardzo już starą kotłownię, zamieszkuje około 7000 osób. Ze względu na stan techniczny, kotłownia ta nie jest już w stanie zapewnić ogrzewania osiedla Rydla w sezonie grzewczym 1978/1979. Dlatego koniecznością jest podjęcie tego osiedla w br. do magistrali ciepłowniczej. Przedsiębiorstwo jednak nie mogło znaleźć wykonawcy tych robót, których ogólna wartość szacowana jest na około 15 mln złotych. Tak więc czyn społeczny załogi MPEC ma doniosłe znaczenie.

Załoga MPEC rozpoczęła już realizację swego zobowiązania — roboty te są już w toku. Pracownicy odpracowują swoje zobowiązanie w godzinach po normalnej pracy oraz w dni wolne. Otrzymali specjalne karty pracy, na których odnotowywane i potwierdzane są odpracowane godziny.

W celu koordynacji tego poważnego czynu społecznego powstał w przedsiębiorstwie zespół osób, który opracował harmonogram prac, ich przydział dla poszczególnych komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa, a także zabezpieczając środki pracy. Taka organizacja czynu społecznego daje gwarancję, że zadeklarowany przez pracowników społeczny czas pracy będzie w pełni wykorzystany.

Załoga wybrała piękną formę uczczenia 25-lecia swojego zakładu pracy. (J.S.)

Kol. WALENTYNIĘ JAMIOŁ prac. KZ NOT Kombinatu HiL wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki — składają koleżanki i koledzy

KOLEŻANKOM HELENIĘ SRAGĄ — z powodu śmierci Ojca STANISŁAWIE LEŻANCE — z powodu śmierci Brata WANDZIE KRAJEWSKIEJ — z powodu śmierci Ojca serdeczne wyrazy głębokiego współczucia składają koleżanki i koledzy z Księgowni Materiałowej HiL

Kombinat Huta im. Lenina przy współudziale Oddziału BOMIS w Krakowie organizuje „GIEŁDĘ MATERIAŁÓW”, oferując do natychmiastowej sprzedaży przedsiębiorstwom współpracującym oraz osobom prywatnym zbędne zapasy materiałów z branz:

- wyroby hutnicze,
- łożyska toczne,
- armatura przemysłowa,
- odczynniki chemiczne,
- odzież robocza i ochronna,
- wyroby elektrotechniczne i elektroniczne, silniki elektryczne,
- części zamienne do maszyn i urządzeń hutniczych,
- części zamienne do samochodów marki „Star-25”, „Star-29”, „Tatra-138”, „Zubr-A89”, „Wolga-21”.

Giełda odbędzie się w dniach 29 i 30. V. 1978 r. w godzinach od 9.00 do 13.00 w sali teatralnej — budynek „S”.



Bez względu na nawał pracy nie lubimy być wyręczane w macierzyńskich obowiązkach...

Fot. J. RUBIS

Przed wielu laty czytałam naiwną opowiadankę swoim dzieciom o dziewczyneczce, co podlewała różę i prosiła ją, by koniecznie zakwitła na Filipiny, bo jej mamie było Filipina, a na imieniny obchodzone w końcu maja chciała jej ofiarować różę. Naiwniutka opowiadanka utkwiała mi w pamięci tak mocno, że dziś gdy odwiedzam owe liczne matki obchodzące swoje majowe święto, ciągle ją sobie przypominam.

Tylko to ja je pytam czego pragną dla własnych dzieci, jak oceniają trud własnego macierzyństwa, gdzie widzą swoich sojuszników, jakich darów doznały od losu i jakich rozczarowań?

Pani Barbara Serwońska z sortowni rur Ocynkowni zastanawia się najpierw, czy to ciągle jej święto? Grażynka już dorosła, skończyła szkołę, pracuje w bibliotece. Małgosia? Czego by chciała dla niej? Żeby dostała się na te swoje upragnione studia. A obydwie, żeby dostały mieszkanie, w łatwiejszych warunkach niż ona kiedyś zakładała rodzinę, żeby im się łatwiej żyło...

Reszta jej słów ginie w hałasie wzniesionym przez toczące się rytmicznie rury. Kask na głowie, wata w uszach nie chronią tu przed rozsadzającym mózg trzaskiem, słowa giną w nim bezpowrotnie.

O czym marzą matki?

Sortowaczka Ewa Sojka ma znacznie mniej lat niż koleżanka, lecz pogląd na sprawy rodziny ugruntowany. Owoje dzieci to maksimum na co można sobie pozwolić. Sebastian ma dopiero 3 latka, lecz opieką nad nim mocno już dała się jej we znaki. Na zmianę z mężem zajmują się dzieckiem, po nocnej zmianie musi się nim zajmować, mimo że najchętniej poszłaby spać. Czy musi pracować? Dopiero dwa lata temu dostali mieszkanie, trzeba się urządzić. O czym marzy? O samochodzie. Właściwie to bardziej mąż niż ona, ale także nie jest przeciwna. Przyszłość syna upatruje w wykształceniu, „by nie pracował tak ciężko jak my”.

Podobnie myśli Wiktoria Bakalarz, która także jest przeciwna licznej rodzinie.

— Jak potiekszać rodzinę, kiedy ma się pokój z kuchnią? Nawet programu telewizyjnego nie można spokojnie obejrzeć, bo ma się budzić i trzeba wyłączać w najbardziej odpowiednim momencie.

— Do odważnych świat należy — stwierdza natomiast szatniarka Krystyna Adrian, matka czwórki dzieci.

Rezulutna, energiczna, stanowcza, mniej w niej miękkości dwóch tamtych, więcej rzeczowości w ocenie wartości prawdziwych i iluzorycznych. Najstarszy, piętnastoletni, idzie do szkoły zawodowej bo niech, raczej zostanie rzetelnym fachowcem niż byle jakim urzędnikiem, niech się nauczy tego do czego ma skłonności i dorabia się uznania własną pracą. A pomocy nie należy oczekiwać zbyt często. Ona sama nie korzysta z żadnych usług. Najlepsza usługa to własne ręce, gdyby jeszcze miała maszynę do szycia to nie prosiłaby krawca trzy miesiące o uszycie spodni; i to dobrze, że u nich na Kazimierzowskim wreszcie jest ten żłobek, nie musi najmłodszego ciągnąć przez pół dzielnicy, dziecko się nie przeziębia, kierownictwo nie wytyka jej częstych zwolnień na opiekę. Chociaż niby jakim prawem, i to często w wulgarny sposób, besztają szef za przywilej matczyzny?

Nie roztrząsa teoretycznych problemów Danuta Solarz, samotna matka trójki dzieci. Mieszka w Woli Batorskiej, w odnajętej izbie, wstaje przed świtem by być na czas w pracy. Nawet dziś spóźniła się trochę, wczorajsze pranie tak ją zmordowało, że zaspała. Renatka kończy właśnie podstawówkę, pójdzie do Zasadniczej Handlowej, wołałaby zostać przedszkolanką, ale nie można sobie pozwolić w ich sytuacji na długie nauki. Trzeba prędko dziewczynkę usamodzielniać, posłać do pracy. Ania kończy czwartą klasę. Sławek idzie do trzeciej. Teraz w kombinacie ma dobrze, bo zarabia do czterech tysięcy, a przedtem gorzej bywało. Na początku to przez dwa tygodnie wzięła Sławka ze sobą do pracy, zanim znalazła dla niego miejsce w żłobku tygodniowym, starsze dziewczynki chowały się po rodzinie. Potem zgarnęła wszystkie dzieci, żeby się od domu, od rodzeństwa nie odwyżywały. Właściwie dopiero tu w Hucie dostała jakieś świadczenia z tytułu swoich kłopotów, przedtem nigdy. Zresztą to tak wstyd chodzić i prosić... Gdyby jeszcze to mieszkanie, ale już wie, że jeszcze w tym roku nie dostanie. Jeszcze ją i jej dzieci ominie to szczęście, widocznie są bardziej potrzebujący... Nikły uśmiech zaprawiony gorzko przesuwają się po jej twarzy.

Genowefa Puchława od 1957 roku mieszka w Nowej Hucie. Tu założyła rodzinę, tu urodziła się jej czwórka dzieci. Pracując

z mężem na zmiany. W ten sposób omijają konieczność posyłania najmłodszego do żłobka. Dzieci raczej nie chorują, chociaż opieką lekarską — można powiedzieć — jest dobra. Małgosia teraz przebywa na wczasach szkolnych w Porąbce, mąż w tę niedzielę jedzie do niej, ona sama w przyszłą.

Sama stara się być stale w domu, gdyż dzieci nawet duże powinny czuć obecność matki; sama gotuje i pierze, bo pralnia droga i tylko zapuści bieliznę; co by się przydało, to maszyną do szycia w domu, a jeszcze lepiej taki punkt, gdzie by za niedrogie pieniądze przerobili ubrania ze starszych dzieci na te młodsze, chociaż z ubieraniem nie ma kłopotu, bo zawsze się gotowiznę kupi. Nie nauczyła dzieci grymasów, żadne tam mody młodzieżowe, amerykańskie dzinsy nie wchodzi w rachubę, bo ich na to nie stać. Maż chce, żeby Robert został leśniczym, a Małgosia pójdzie do szkoły sportowej do piątej klasy, zdeła sprawdzian, już napisali, że ją przyjmują.

Anna Podbielska — obserwator ruchu MPK — uważa, że już nie jest matką do prezentowania jej w gazetach: córka zdaje maturę, syn w wojsku. Czy odetchnęła zatem od powszednich trosk? Ma więcej czasu dla siebie? Trochę więcej, przedtem jak dzieci były małe, pracowała wyłącznie na noc, przez człe 6 lat. Może tamte wysiłki sprawiły, że może powiedzieć teraz, że ma dzieci bardzo dobre i nigdy nie sprawiły jej kłopotu?...

Taki sam styl wychowania popiera obrzędna MPK — Maria Kurek, która przyszłość swoich dwójki dzieci upatruje w nauce. „Bo uczeni, czystiej chodzą i pracują szlachetniej”.

I ona podobnie jak większość naszych pracujących matek nie chce być zbyt wyjęczana w swoich obowiązkach. Nie uważa nawet, że przydałaby się w dzielnicy przechowania dla dzieci, gdzie można by zostawić pociechę i pójść na zakupy lub z mężem do kina. Nawet w gościnę do przyjaciół albo chodzą całą rodziną, lub nie chodzą w ogóle. Pracuje z mężem na różnych zmianach, by tylko dzieci miały zapewnioną ciągłą rodzicielską opiekę.

Nie zastanawiaj się, drogi Czytelniku, dlaczego zaprezentowałam te a nie inne panie z bogatej galerii pracujących matek. Nie roztrząsał, dlaczego wymieniałam panią X i nie zastanawiaj się czy pani M była godna prezentacji na łamach gazety. To sonda, a nie poczet kobiet dobrej roboty. Nie wyrzekaj, że nie pokazałam tu sojuszników i współorganizatorów wychowawczego frontu. Po prostu zrelacjonowałam i opinie, i postawy matek — i jeśli one nie dostrzegają współudziału w dziele wychowania własnych dzieci pani z przedszkola i szkoły, druhny z ZHP, pana wychowawcy z kolonii i bibliotekarki, to nie dlatego, że nie doceniają ich roli. Po prostu ci wszyscy ludzie są dla nich elementem dnia powszedniego, jak gazeta, dziennik telewizyjny, chleb codzienny.

I gdy mgr Anna Siatkowska mówi o przyroście placów zabaw, o ciekawej akcji opiekuńczej Spółdzielni „Hutnik”, umuzykalnianiu przedszkolaków, konieczności zapewnienia ciekawych imprez w domach kultury dla całych rodzin, to wiem, że te matki traktują to wszystko jako jeszcze jeden szczebel umożliwiający ich dzieciom osiągnięcie innego pulapu niż dostępny był poprzedniemu pokoleniu.

ANNA GORAZD



Remontowcy — prawa ręka hutników

Na wielkich piecach, walcowniczych ciągach i specjalistycznych budowach

Dzień Hutnika święteli również remontowcy na uroczystych spotkaniach, okolicznościowych zebraniach i konferencjach. Częściowo na ziemi śląskiej, częściowo we własnej zakładowej świetlicy w Czyżnach. Tegoroczny Dzień był dla ponad 4-tysięcznej załogi Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 3 szczególną okazją do podsumowania dorobku ostatnich miesięcy.

Wszakże dorobek to znaczący. Niedawno przekazywano hutnikom Wielki Piec nr 3 po remoncie. Remont w tym przypadku jest tu określeniem zbyt skromnym, jak na wielkie zadanie modernizacyjne, którego dokonali. Właściwie „trójka” po remoncie, to zupełnie inny piec przebudowany od podstaw. Wiele hańsowskiego doświadczenia i wysiłku zawarte jest w „nowym” liczącym ponad 1700 m sześć. obiekcie. A konwertor, re-

monty ciągów walcowniczych, takm na Aglomerowni? W myśl przyjętej zasady, żaden z remontów tych urządzeń nie bywa odtworzeniowy, każdy nosi znamie nowych rozwiązań. Niełatwe to zabiegi, ale i przynoszące hańsowcom wiele satysfakcji. W ich ciężkiej pracy na co dzień jest to przymyk słońca, dumy zawodowej...

Wielkim frontem robót jest dla załogi HPR oczywiście hutniczy kombinat. Od czasu do czasu wychodzą jednak i poza opłotki huty podejmując się prac na rzecz dzielnicy, miasta i sąsiednich jednostek. Należy tu choćby wymienić budowę specjalistycznych laboratoriów dla AGH, żłobka w zespole osiedli mistrzejewskich czy ostatnio hotelu „Lipsk” itd. Są to przykłady nie tylko i wyłącznie z zakresu budownictwa, ale i świadczeń na rzecz miasta ale i wycieczek na dobrej, solidnej roboty. Za rzetelność w pracy, za przy-

wiązanie do zakładu dziękować właśnie w Dniu Hutnika, kilku-tysięcznej rzeszy remontowców kierownik zakładu — mgr inż. Andrzej Budzowski. W spotkaniu zorganizowanym w ubiegłą sobotę w Czyżnach uczestniczyli również zastępcy Naczelnika Dzielnicy — Józef Krzywda. Najlepsi w pracy i jubileaci zostali uhonorowani szczególnie — wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi.

Z okazji tegorocznego Dnia Hutnika Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Bolesław Drag, Jan Dziura, Stanisław Hermek, Józef Faron, Antoni Koczot, Józef Koral, Władysław Małota, Zofia

Maroszek, Stanisław Michta, Władysław Mikulski, Stanisław Ghrzut, Fryderyk Pabis, Stefan Plątek, Zbigniew Folsz, Feliks Rojek, Marian Róg, Kazimierz Ścisalski, Wacław Siemaszko, Paweł Szczepański, Wincenty Szymański, Kazimierz Walerian.

Wręczono także na różnych zebraniach 43 Srebrne Krzyże Zasługi, 1 srebrną odznakę „Zasłużony dla rozwoju woj. katowickiego”, 1 odznakę „Budowniczy Huty Katowice”, 11 odznak „Zasłużony pracownik HPR” z wpisem do Złotej Księgi, 1 odznak „Aktywny bhp” i 47 dyplomów z podziękowaniami za długoletnią pracę dla jubilatów z 25-letnim stażem pracy.

Uroczyste spotkanie zakończył wspólny, hutniczy obiad.

(B)

150 RAZY W AKCJI

Nasza hutnicza Straż Pożarna „podrywana” była w ciągu całego ub. roku alarmem do akcji — 154 razy. Tyleż razy nastąpił wyjazd strażackich wołów „bojowych”, a wraz z nimi drużyn w pełnym ekwipunku. W większości wypadków nie były konieczne. Alarmy były bowiem bądź fałszywe, bądź też wzywano Straż nie do pożaru, ale do jakiejś innej interwencji lub awarii. Pożarów wydarzyło się w hucie tylko 37, a straty tzw. popożarowe wyniosły niewiele ponad 100 tys. złotych.

Tak oto zdaje egzamin profilaktyka, na którą ciągle i niezmiennie położony jest główny nacisk. Nie sztuka gasić ognie, nie sztuka ratować to co się w ogóle da jeszcze z pożaru uratować. Ważniejsze tak pracować, tak kontrolować wydziały huty, aby do pożaru w ogóle nie doszło. Ważnym „argumentem” w tej profilaktycznej działalności jest niewątpliwie mandat. Nie często trzeba było sięgać po ten wychowawczy środek. W ub. roku nałożyła hutnicza Straż tylko 19 mandatów na ludzi „niepoprawnych”. W poprzednim roku takich mandatów trzeba było nałożyć znacznie więcej, około 60.

Warto też wiedzieć, że przy ocenie stanu ochrony przeciwpożarowej dokonanej w Ministerstwie Hutnictwa, nasz kombinat uplasował się znakomicie, w czołówce najlepiej zabezpieczonych zakładów. Nasze straty popożarowe wynoszą niespełna pół procenta strat całego polskiego hutnictwa...

Aktualnie załoga Zawodowej, Zakładowej Straży Pożarnej naszego Kombinatu liczy 205 osób. Polowa tego stanu, to poborowi, tutaj odbywający zasadniczą służbę wojskową. Jest w tym zespole trzech inżynierów — dwóch przyszło do pracy po Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej z tytułem inżyniera ochrony przeciwpożarowej. Jeden zaś ukończył studia w trakcie pracy. Jest nim inż. ppłk Marian Kur-nik.

Na podkreślenie zasługuje duża stabilność tej załogi. Zmieniają się tylko poborowi; kadra stała ta sama. Aktualnie, ponad 40 proc. kadry ma staż pracy ponad 20-letni.

Kpr. Antoni Stańczyk — ma za sobą 28 lat pracy, wyróżnia się zdyscyplinowaniem i su-

miennością. Obsługuje centralę alarmową Oddziału III. Są w Straży także kobiety. Już 20 lat pracują: Lucja Turek, Wanda Cocuga, Barbara Bolek. Jako podoficerowie pełnią one służbę na centralnym stanowisku kierowania. St. ogniomistrz Regina Szewczyk jest szefem administracji Straży. Skrupulatnie i po gospodarsku włada administracją już 23 lata.

Wzorowo spisują się kierowcy-mechanicy. Jan Nowak, Bronisław Salwiński, Józef Sulej, Henryk Madej — to kierowcy posiadający prawo jazdy I kategorii. Zatrudnieni w Straży ponad 20 lat. Wielu posiada Odznakę Wzorowego Kierowcy. Jan Krupa — kierowca wozu bojowego odznaczony jest Złotym Krzyżem Zasługi.

Wysokie kwalifikacje posiada kadra oficerska naszej Straży. Wszyscy trzej dowódcy oddziałów legitymują się stażem pracy ponad 20 lat. Zaczęli pracę jako podoficerowie, dziś mają stopień majorów pożarnictwa. Henryk Kopciński, Zbigniew Kaczmarszyk, Mieczysław Jarosz, to doświadczeni dowódcy strażackich oddziałów.

W dniu partyjnego czynu 146 pracowników Straży Pożarnej Kombinatu HIL pracowało społecznie. 22 członków partii, 73 członków ZSMP, bezpartyjni. Przepracowali społecznie 1.380 godzin. Wykonali wiele prac, m.in. budowali garaż dla Oddziału II w ZK, przebudowywali wieżę tzw. wspinaczki, przeprowadzali renowację myjni samochodowej. Duży wkład pracy wnieśli w przebudowę stadionu sportowego KS Hutnik...

Fot. S. Gawliński

JERZY DANEK



W niedzielę Czynu Partyjnego pracowaliśmy



U góry:
godz. 5.30 za-
łoga Kombinatu
przybywa do
pracy.

Obok:
Towarzysz Bar-
cikowski uczy
swoje przy-
bycie do pracy
w niedzielnym
czynnie.

Po lewej:
we wszystkich
szatniach, sto-
łówkach i bio-
rowcach trwały
generalne po-
rządki.
Zdjęcia:
Stanisław
Gawliński

W REJONIE WIELKICH PIECÓW

Od wczesnych godzin ran-
nych grupy robocze za-
brały się w rejonie Wiel-
kich Pieców do porządkowania

obejścia. Pracownicy z biur
sprzątały okolice budynku ad-
ministracyjnego, pielegnowały
Lembasa. Jeszcze nie minęła go-
dziła dziesiąta rano, gdy za-
łoga ładująca złom w składzie:
Józef Osmeła, Henryk Szarliński,
Zdzisław Gudowski, Leon
Buczak, Kazimierz Jerzewski,

Andrzej Krzysztofik, Alfred
Talarak, Krzysztof Majstrawicz
i Leon Fawiański zdążyli załadować
12 wózków złomu, który
leżał bezużytecznie przy drodze
dojazdowej, a teraz zasilił sta-
lownię.

Nieco dalej grupę roboczą
stworzyli pracownicy nadzoru
technicznego, technolog Zakładu
inż. Henryk Szpila, szef zakładu
wielkopiecowego mgr inż. Ry-
szard Łuczyński, prezes Rady
Zakładowej Kazimierz Klarman
wraz ze współpracownikami na-
pełniali gruzem podstawione w
tym celu wagony.

W tym samym rejonie pra-
cował I sekretarz KK PZPR Ka-
zimierz Barcikowski i I sekre-
taryzacja KF Józef Nowotny.

Jak stwierdził sekretarz POP
Wielkich Pieców Jerzy Cichoń,
załoga stawiała się do pracy w ra-
mach Czynu Partyjnego bardzo
licznie, spora część pracow-
ników wykonywała zadania już
podczas tygodnia roboczego, a w
niedzielę przystąpili do pracy
pracownicy branżowego utr-
zymania ruchu. Generalne po-
rządki, zbiórka złomu przynio-
sła w efekcie około 16-ciu wa-
gonów złomu, który do tej pory
zalegał teren.

Nie mniej licznie stawili się
do pracy Haperowcy i to nie
tylko krakowscy, lecz także z
zakładu nr 2 w Gliwicach. I
sekretarz POP tego zespołu Ze-
non Kuliński stwierdził, że by
pracować w czynie partyjnym
jego towarzysze zrezygnowali z
wyjazdu do domów rodzinnych.
Praca w niedzielę umożliwiła
przyspieszenie remontu pieca
nr 4, podobnie jak praca w ra-
mach wart produkcyjnych umo-
żliwi przyspieszenie oddania
montażu podestu ruchomego
wewnątrz pieca oraz montażu
podparcia rurociągu gazu suro-
wego. Słowem każde działanie
jakiego dokonano tu w niedzie-
lę Czynu będzie miało olbrzymie
znaczenie dla poprawy nie
tylko warunków pracy lecz
także wynierne w złotych
efekty. (ag)

WALCOWNIE ZIMNE BLACH

W Zakładzie tym zapadła decyzja, aby w
maksymalnym stopniu wykorzystać czyn
partyjny załogi do pracy kwalifikowanej,
produkcyjnej. Chodziło też o to, żeby skoncen-
tować uwagę na najważniejszym odcinku pra-
cy tj. na produkcji blach karoseryjnych dla
kraju. Efekty tego postanowienia? Wyproduk-
owano w czynie partyjnym dodatkowo 1.230
tony blachy.

Taka ilość blachy liczy się w bilansie pro-
dukcji. Łatwo obliczyć ile to dodatkowo można
było wyprodukować dzięki temu karoserii dla
„maluchów”, czy dużych fiatów. Kilkaset z ca-
łą pewnością!

Przy produkcji blachy karoseryjnej pracow-
ała w dniu 19 maja zmiana „C”, którą kieruje
mistrz Stanisław Kraj. Dała dodatkowo 450 ton
blachy. Niewiele gorzej spisała się zmiana „A”,
st. walcownika Maksymiliana Ciałowicza. Efekt
jej społecznej pracy, to 430 ton dodatkowo wy-
produkowanej blachy. Zmiana „B” kierowana

przez mistrza Roberta Steinbocka wniosła tro-
chę inny wkład pracy. Zajęła się produkcją
szczególnie trudnego asortymentu blach cien-
kich 0,5x1008, przeznaczonych dla Huty „Flo-
rian”. Tej blachy uzyskano 350 ton.

Natomiast w Walcowni Zimnej Blach nr 1
najbardziej efektywną możliwość spożytkowa-
nia czynu partyjnego dla dobra wydziału sta-
nowiło dodatkowe obsadzenie ludźmi agregatów
ciągnięcia. Brygada mistrza Franciszka Starowicza
pociągała dzięki temu dodatkowo 190 ton blachy
cienkiej — kierując się przy tej czynności asor-
tymentem zamówień klientów.

Pracowano również, z takim samym partyj-
nym zaangażowaniem, na innych odcinkach pra-
cy w ZB. W warsztacie opakowań, gdzie gospo-
darzy mistrz Wiesław Wilk, wykonano w czy-
nie społecznym 6 tys. sztuk elementów słu-
żących do pakowania paczek blachy.

Liczne grupy pracowników wzięły udział w
remontach, w konserwacji i przeglądach urzą-
dzeń, w pracach porządkowych.

W niedzielę czynu partyjnego zastaliśmy w
Walcowni Zimnej Blach zespół ok. 60 pracow-

ników zatrudnionych dodatkowo w Ocynowni
Elektrolitycznej przy pakowaniu blachy i przy
remontie podestu. Pracowano sprawnie, inten-
sywnie. Mocne tempo pracy utrzymywała też
10-osobowa grupa pracowników porządkujących
drewno w magazynie wydzielowym. W Wal-
cowni Blach Karoseryjnych zastaliśmy grupę
22 pracowników demontujących w czynie spo-
łecznym ogrodzenie magazynu, które musi być
usunięte w związku z budową wytrawialni.
Przy piecach kółpakowych w wyżarzalni spo-
kaliśmy 15 energetyków wykonujących remont
pieców.

Inni walcownicy z ZB pracowali, także zgod-
nie ze swymi kwalifikacjami fachowymi, przy
pracach na stadionie KS Hutnik.

Pora na bilans czynu partyjnego załogi Za-
kładu Walcownie Zimne Blach. Udział w nim
wzięły 1.023 osoby, w tej liczbie 600 członków
partii, 388 bezpartyjnych pracowników, 120 —
młodych ludzi. Szacunkowo wyliczona wartość
wykonanych w czynie partyjnym prac wynosi
245.000 złotych. (jd)



Spotkanie przedstawicieli wielkiej 20-tki

Od zaopatrzenia zakładu przemysłowego w
niezbędny do produkcji asortyment surow-
ców, materiałów, wyrobów — zależą jego
wyniki gospodarcze. Dlatego wysoko należy
cenić każde działanie i przedsięwzięcie, zmie-
rzające do przezwyciężenia trudności na tym
tak ważnym odcinku naszej gospodarki. Jed-
no właśnie z takich bardzo wartościowych
narodziło się oficjalnie w dniu 15 maja br.

Oto z inicjatywy Wydziału Ekonomicznego
KK PZPR i dyrekcji Kombinatu odbyło się
pierwsze spotkanie przedstawicieli 20 naj-
większych zakładów przemysłowych woj. kra-
kowskiego. Tematem spotkania w którym
uczestniczył też mgr W. Ples z ramienia KK
PZPR, dyrektor naczelny Kombinatu Cz.
Drożdż, a które prowadził dyrektor ekono-
miczny mgr St. Suchonicki, było zaprezentowa-
nie — celem upłynnienia — materiałów i
wyrobów zbędnych oraz ponadnormatyw-
nych, znajdujących się w magazynach Kom-
binatu. Ich wartość sięga kilkudziesięciu
milionów złotych, które w tym stanie są nie-
wykorzystane dla gospodarki. Równocześnie
służby zaopatrzenia innych zakładów mogą

pilnie poszukiwać tych materiałów i wyrobów.
Dlatego zorganizowanie takiej giełdy materia-
łowej, opartej o dokładne zestawienie arty-
kułów do upłynnienia, wymienionych okreso-
wo przez wszystkich zainteresowanych — ma
wielkie znaczenie.

Tak też ocenili tę inicjatywę w czasie dys-
kusji uczestnicy tego pierwszego spotkania —
dyrektorzy ekonomiczni i kierownicy działów
zaopatrzenia naszej „20”. Postanowiono rów-
nież, że podobne spotkania odbywać się bę-
dą systematycznie, raz na kwartał a ich gos-
podarzem będą kolejno poszczególne naj-
większe przedsiębiorstwa regionu. Niezależ-
nie od tych spotkań plenarnych będą wy-
mieniane w trybie roboczym aktualne infor-
macje o materiałach i wyrobach do upłyn-
nienia.

Obok tych ustaleń ogólnych wykorzystano
pierwsze spotkanie również dla przeprowa-
dzenia konkretnych transakcji materiałowa-
wych.

Ze sztafardem ministra hut-
nictwa i Zarządu Głównego ZZH
zdobytym za zajęcie I miejsca
we współzawodnictwie pracy w
roku ubiegłym, przyszła na swą
uroczystość Dnia Hutnika załoga
Zakładu Wielkopiecowego.

dr inż. Czesław Drożdż i prze-
wodniczący ZRK Edward Cisow-
ski. Przekazali oni wielkopie-
cownikom, aglomerownikom i za-
slużonym, przyszła na swą
uroczystość Dnia Hutnika załoga
Zakładu Wielkopiecowego.

plomy i kwiaty. Przy tej okazji
warto wspomnieć, że dwóch pra-
cowników Zakładu ZS — Ta-
deusz Głębicki i Stefan Mazurek,
obchodzili piękny jubileusz 40
lat pracy w hutnictwie!

Z DNIA HUTNIKA 78

Na załogę ZS można liczyć!

Ma ona szczególne powody, aby
to święto obchodzić radośnie i
w poczuciu dobrze spełnionego
obowiązku. Pracowała rytmicz-
nie i wydajnie przekraczając
plan produkcyjny ub. roku. We
wszystkich dziedzinach pracy u-
zyskała dobre wyniki. Tego wła-
śnie gratulowali załodze ZS: dy-
rektor naczelny Kombinatu HiL

nia dalszych osiągnięć, zdrowia,
satisfakcji.
Podczas uroczystości nastąpiła
dekoracja długoletnich i zasłu-
żonych pracowników Zakładu
ZS odznaczeniami państwowymi
(Złotym, Srebrnym i Brązowym
Krzyżem Zasługi) oraz Odznakami
„Za Zasługi dla Kombinatu
HiL”. Jubilatów wręczono dy-

W imieniu odznaczonych po-
dziękowanie za wyróżnienia i
wysoką ocenę pracy złożył Zbign-
iew Jaskulski.
Miły wieczór zakończyły wy-
stępy artystów scen krakow-
skich oraz wspólny obiad odzna-
czonych, jubilatów i zaproszo-
nych gości. (jd)

dla siebie, dzielnicy, miasta i kraju

NIEDZIELNY RANEK SPOWITY W BLASKU SŁOŃCA I SOCZYSTEJ ZIELENI TEJ WIOSNY ZAPOWIADAŁ PIĘKNY DZIEŃ. I RZECZYWISTIE POGODA DOPISAŁA W NIEDZIELĘ CZYNU. PRACOWAŁO SIĘ I Z OBYWATELSKIEGO OBOWIĄZKU, I Z PRAWDZIWA PRZYJEMNOŚCIĄ ZWŁASZCZA NA TERENACH POD PRZYSZŁE ZIELEŃCE, SKWERY, BOISKA SPORTOWE... MASOWO WIĘC UCZESTNICZYLI LUDZIE W PRACACH NA RZECZ DZIELNICY. PRACOWALI DLA SIEBIE, BY NASZE OSIEDLA BYŁY Z KAŻDYM DNIEM PIĘKNIEJSZE, BY LEPIEJ SIĘ TU ŻYŁO I MIESZKAŁO... PRACOWALI DLA KRAJU NA STANOWISKACH PRACY, DAJĄC DODATKOWĄ PRODUKCJĘ NA RYNEK.



Pracę rąk ludzkich wspomagał ciężki sprzęt zmechanizowany.

NA TERENIE Nowej Huty jak już informowaliśmy pracowało kilkanaście tysięcy osób — członków partii, stronnictw politycznych, młodzieży i studentów i kilka tysięcy bezpartyjnych. W Mistrzejowicach w osiedlach nowo powstałych — Bohaterów Września i Piastów przygotowano ponad 5 hektarów ziemi pod zieleńce. Wartość prac szacuje się na kilka tysięcy złotych. Widziało się tu pracowników spółdzielczości — „Aktywizacji”, Spółdzielni Inwalidów, „Budostalu”, Milicji Obywatelskiej, instytucji, oświaty, Urzędu Dzielnicowego... Front robót — mówiąc językiem

fachowym — był tu doskonale zorganizowany. Wszyscy byli zaopatrzeni w niezbędny sprzęt i narzędzia pracy. Dlatego też ludzki wysiłek przyniósł oczekiwane efekty. Czas pracy społecznej został dobrze spożytkowany.

SKORO JUŻ MÓWIMY o organizacji robót trzeba powiedzieć, że była ona wynikiem dobrego przygotowania i także sprawności Dzielnicowego Sztabu sterującego Niedzielą Czynu pod kierownictwem sekretarza KD — **Jerzego Lubasa**. Wcześniej zgromadzono i dostarczono odpowiednie ilości sprzętu do porządkowania terenów. Należy w tym



Wykopy — ciężka to praca. W sukurs przyszła jednak przychylność aury...

FOT.: Mieczysław GLADYSEK

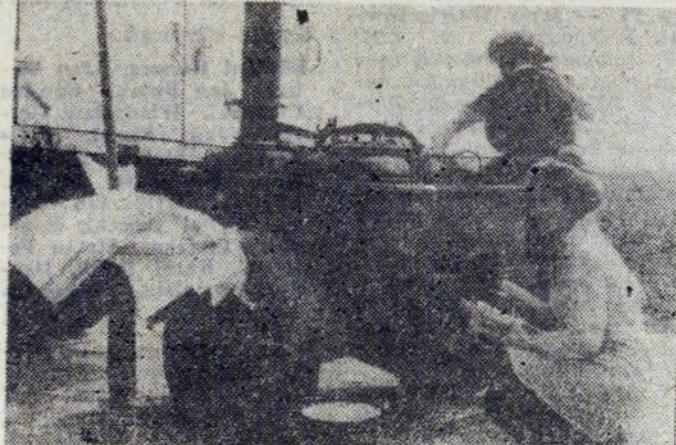
miejsu wymienić takie przedsiębiorstwa jak: Krakowskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budowlanymi, Budostal, Transbud, SM „Hutnik”, Dyrekcję Rozbudowy m. Krakowa nr 2, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, Spółdzielnię Kółek Rolniczych i szereg innych. Na Niedzielę Czynu przygotował się również handel i nowohucka gastronomia. W ruchomych kioskach i samochodach można było się zaopatrzyć w napoje, chłodzące, słodkie i papierosy. Kuchnie polowe natomiast serwowały gorące posiłki, z których największym powodzeniem cieszył się bigos.

DRUGIM WIELKIM terenem robót były place budów i zakłady produkcyjne. Pracowała załoga „Kestinga”, dostarczając budownictwu dodatkowe ilości płyt. Pracowali i inni towarzysze z

Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego przy montażu i konstrukcji budynków. Wspomagała ich załoga Zakładów Żelbetowych w Łęgu. W Fabryce Domów pracowali słuchacze Technikum dla Przewodzących Robotników, Budostalu... Ciężkiej pracy podjęli się towarzysze z Elektromontażu przygotowując wykopy pod kable zasilające budowę Domu Kultury. Na stanowiskach pracy spełnili swój patriotyczny obowiązek pracownicy Zakładu Przemysłu Tytoniowego — w tym wiele kobiet. Nie sposób pisać o wszystkich aktach dobrej woli i obywatelskiej postawy mieszkańców naszej dzielnicy. Efekty ich pracy liczone są w tysiącach, milionach, a tak namacalnie widoczne w postaci rosnących budynków, uporządkowanych terenów wewnątrz osiedli i wokół obiektów...



Nie zabrakło kilofów, łopat... i po prostu ludzkiej woli działania.



Po dobrej robocie... deszkowały bigos z polowej kuchni.



To zaledwie mały fragment wielkiego, mistrzejowickiego frontu robót...

JUBILEUSZ



W ubiegłą sobotę odbyła się w auli Szkoły Muzycznej podniosła uroczystość obchodów XX-lecia działalności Spółdzielni Mieszkaniowej Hutnik.

Liczenie przybyli działacze rad osiedlowych i pracownicy spółdzielni.

Przybyli również przedstawiciele władz i organizacji społecznych: towarzysze Lucjan Leśniak — Przewodniczący Zarządu Woj. Sp-ni Mieszk. w Krakowie, Jan Bąbaś — Sekretarz KD PZPR Nowa Huta, Edward Strzeboński — Naczelnik Dzielnicowy Augustyn Luty — Sekretarz Krak. Rady Związków Zawodowych, Marek Wierzbę — Przewodniczący Zarz. Dzielnic. ZSMP w Nowej Hucie, Lechosław Szymonowicz — Przewodniczący Rady SM „Hutnik”, Wacław Gorazda — Członek Założyciel ZS „Hutnik”, były Przewodniczący Rady Sp-ni, Marian Palej — Dyrektor Rozbudowy Miasta Krakowa I, Jan Grzesik — Przewodniczący Zarządu SM „Hutnik”, Bogusław Trybowski — Prokurator Dzielnic NH, Krzysztof Wędrychowski — Z-ca Przew. Rady SM „Hutnik”.

Po okolicznościowych przemówieniach Przewodniczącego Rady S-ni i Przewodniczącego Zarządu S-ni przystąpiono do wręczania odznaczeń, dyplomów i wyróżnień.

Sp-nia otrzymała z rąk sekretarza Augustyna Lutego **ZŁOTĄ HONOROWĄ ODZNAKĘ KRAKOWSKIEJ RADY ZW. ZAWODOWYCH**.

Czterech pracowników Sp-ni otrzymało odznaki „Budowniczych N. Huty”: a to: — Dorota Bohdanowicz, Krzysztof Bartocha, Marian Góral, Józef Krupa. 2 działaczy i pracowników — „Złotą Odznakę CZSMB”, 33 pracowników i 16

działaczy — „Srebrną Odznakę CZSMB”, 23 działaczy i 41 pracowników — „Dyplomy Przewodzącego Działacza Ruchu Spółdzielczego”.

Na zakończenie odbył się uroczysty koncert w wykonaniu zespołów SM „Hutnik”.





Aktyw ZF ZSM przy układaniu płyt w hangarze. FOT. J. WCISŁO

Niewymierny w złotych, lecz trwały w swej wartości poza materialnej Młodzież odpowiedziała na apel Partii. W słoneczną niedzielę z młodzieżową werwą pracowali członkowie ZSM na wielu obiektach: na placach budów i przy piecach hutniczych. Wraz z towarzyszącymi partyjnymi młodzi pracą podkreślali swój udział w tej ogólnonarodowej przebież manifestacji. Pracowali przy porządkowaniu najbliższego otoczenia swojego miejsca zamieszkania, pracowali bezpośrednio na stanowiskach pracy wytwarzając dodatkowe dobra produkcyjne.

Młodzież hutnicza ma

CZYN

swój trwały udział w przebudowie stadionu Hutnika. W niedzielę Czynu Partyjnego i tym razem też tam pracowali. Zastaliśmy właśnie przy układaniu betonowych płyt w budowanym hangarze aktyw fabryczny Związku z Kazimierzem Miniurem, Jannszem Przybyło, Józkiem Hojda; obecni byli prezesi Zarządów Zakładowych i Kół. Nikt się nie oszczędzał, każdy dopingował do jak najszybszego i najlepszego wykonania swojego odcinka, tym samym pozostawiając po sobie trwały ślad.

Także młodzież dzielnic spонтanicznie pracowała w ubiegłą niedzielę, głównie w os. Bohaterów Września.



To ja, młody człowiek, przypominam się z okazji Dnia Dziecka. Pamiętajcie o mnie Kochani Rodzice. Oczekuję na dobre prezenty...

Zdjęcie: JACEK WCISŁO



AKTUALNOŚCI

„4 X LENIN” W BARTKOWEJ

W Bartkowie wytyczyli sobie spotkanie młodzi pracownicy zakładów pracy noszących imię Włodzimierza Lenina — Stoczni Gdańskiej, Kopalni z Wesołej, Elektrociepłowni z Łodzi oraz HiL. Obóz zapowiada się bardzo interesująco. I będzie trwał od 26 maja do 8 czerwca. Każdy z zakładów przedstawi interesujący program o sobie, będą zaproszeni goście, będą filmy i prelekcje. Młodzi zamierzają także pracować na rzecz ośrodka wypoczynkowego.

CZYN „MONTINU”



W „Montinie” pracowało w Cynie ok. 500 osób. Część na terenie firmy, pozostali na budowach — m. in. w Hucie im. Lenina. Wykonywano dodatkową produkcję, porządkowano teren przedsiębiorstwa, wywożono złom, a także zbudowano parking dla samochodów.

Fot. JACEK WCISŁO

WARSZTATY SZKOLNE DLA KS „HUTNIK”

W trakcie remontu stadionu KS „Hutnik” pięknie spisał się uczniowie przyzakładowej szkoły zawodowej. Młodzież w ramach zajęć warsztatowych zmontowała z plastikowych kształtowników ławki na stadionie i zrobiła to w przeciągu niecałego miesiąca, mimo że robota była skomplikowana i niemała.

Do jej wykonania niezbędne stało się specjalne oprządkowanie „wymyślane” w warsztatach, które stało się przedmiotem wniosku racjonalizatorskiego zgłoszonego przez technika Jana Satorę wraz z zespołem współpracowników.

W pracach na stadionie wyróżnili się uczniowie: Adam Antosz, Stanisław Dutkiewicz i Adam Hyre oraz Władysław Paruch i Adam Kępc, Całością prac kierowali: kierownik biura technologicznego warsztatów szkolnych — Józef Kukułka oraz ślusarz warsztatowy — Władysław Kluba. (ag)



Spotkanie pokoleń w Nowej Hucie

Nowohucki Hufiec ZHP, noszący imię Związku Młodzieży Polskiej, był w ubiegły piątek, w drugim dniu XIV Alertu ZHP, gospodarzem ogólnopolskiego spotkania pokoleń.

Na spotkanie z 500-osobową rzeszą harcerskiej młodzieży w auli Państwowej Szkoły Muzycznej przybyli m. in. sekretarz KK PZPR — Stefan

Markiewicz, przewodnicząca Krakowskiej FSZMP — Jadwiga Nowakowska, przedstawiciel nowohuckiej dzielnic. Obecny był sekretarz Konsulatu Generalnego ZSRR Wasilij Titow.

Po odegraniu hymnu narodowego i uroczystym apelu głos zabrał naczelnik ZHP hm PL — Jerzy Wojciechowski. Przypomnił, że ZHP jest również spadkobiercą i kontynuatorem chlubnych tradycji ZMP. Organizacja Harcerska ZMP odegrała istotną rolę w kształtowaniu ideowego oblicza dzisiejszego ZHP. Z tamtych lat wyprowadzi się zasady masowości organizacji, jej wejście w środowisko robotnicze i wiejskie, jej udział w życiu młodzieży szkolnej. Dzisiaj ponad 3 milionowy ZHP zrzesza ponad 60 procent dzieci i młodzieży w szkołach wszystkich typów.

Wzorując się na ZMP ówskich dokonaniach okresu przyspieszonej industrializacji kraju, ZHP organizuje wielkie operacje harcerskie jak „1001 — Frombork”, „Bieszczady — 40”, „Azymut — Huta Katowice” i wiele innych akcji chorągwiowych.

W czasie spotkania, w którym udział wzięli budowniczy Nowej Huty — członkowie ZMP z całego kraju — dokonano uroczystego odznaczenia przez naczelnika ZHP Jerzego Wojciechowskiego i komendanta Chorągwi Krakowskiej Stanisława Ciute Krzyżem Za Zasługi dla ZHP.

Krzyże otrzymali:

Edward Barszcz, Jan Baś, Jan Bujak, Edward Cisowski, Władysław Gofron, Jan Kipiel, Zofia Kleszcz, Stefan Markiewicz, Kazimierz Marzec, Ludwik Mikrut, Jan Mitera, Michał Osiecki, Eugeniusz Pieczka, Stefan Polański, Karol Polek, Henryk Wartalski, Stanisław Żmuda.

W czasie, gdy delegacje młodych uczestników spotkania podążały z kwiatami pod pomnik W. Lenina, pomnik J. Krasickiego oraz ofiar faszyzmu w miejscu straceń na Wzgórzach Krzesławickich zuchy, harcerki i harcerze zaprezentowali udany montaż słowno-muzyczny, dedykowany budowniczym Nowej Huty i jej historii. Odtworzono wiele piosenek popularnych w latach wielkiej budowy.

Po koncercie odbyło się w szeregach i drużynach szereg spotkań z byłymi działaczami ZSM. (ciem)

*

Tą drogą szlak alertywu Hufca składa serdeczne podziękowania, wszystkim, którzy przyczynili się do wzbogacenia i uatrakcyjnienia oraz zgodnego z rozkazem Naczelnika wykonania zadań. M. in. hm Jolanta Berdyn hm. Franciszkowi Borucie, dyrektorowi mgr Michałowi Osieckiemu, dyrektorowi mgr Januszowi Szymańskiemu, mgr Zygmuntowi Adamkiewiczowi i wielu innym za ich ofiarny trud. Dziękujemy również najstarszym harcerzom za bardzo aktywny i lierny udział w Niedzieli Czynu Partyjnego



ŚMIECH TO ZDROWIE

Bądź autorem swojej myśli

NASZ KONKURS

„Bądź humorystą”

Redakcja „Głosu Nowej Huty” ogłasza nieustający konkurs na:

- ♦ aforyzm,
- ♦ dowcip (pospolicie zwany kawałem),
- ♦ zapytania do redakcji (wraz z odpowiedziami),
- ♦ rysunek satyryczny,
- ♦ opowiadki satyryczne.

Wszystkie nadsyłane prace będą na bieżąco oceniane przez Kolegium redakcyjne i kwalifikowane do druku.

Oczywiście tematyka konkursu winno być przede wszystkim nasze życie codzienne i wszystkie zjawiska oraz wydarzenia z naszego bezpośredniego otoczenia.

Zachęcamy i życzymy powodzenia.

Prace prosimy nadsyłać na adres redakcji. Oprócz honorarium przewidziane są comiesięczne nagrody za najdowcipniejsze prace.

A TO JUŻ PŁON NASZEGO KONKURSU...

O niektórych protektorach

Popierają racjonalizację
Przy tym swoje racje

Z życia wyszane

Z życia wyszane
Smutne pewne dane

Rada

Ku przestrodze daję tę radę
„Wychylając się”
Wypadniesz z balustrady...

ALA BASTER

NIE ZMYŚLONE!

1.

Z jednej z Przychodni Rejonowych w Nowej Hucie wybiega pacjent z łaską wołając głośno: — Będę chodzić!!!
Zaciekawieni przechodnie pytają: czy znalazł pan tak dobrego lekarza?

— Nie — odpowiada — ale podczas badania lekarskiego skradziono mi auto.

2.

Pismo do Komisji Społeczno-Lekarskiej d/s przymusowego leczenia alkoholików, z dnia 2 marca... Proszę o leczenie mego męża odwykowo, bo od wielu lat jest alkoholikiem, bije mnie i nie oddaje pieniędzy...

W kilka dni po otrzymaniu trzynastego pensji: Wysoka Komisjo, proszę o zawieszenie mojego męża na przeciwko Komisji Antyalkoholowej, bo jak się okazuje mąż przestał być alkoholikiem, dowodem czego jest oddanie mi trzynastki... (oryginalne, z akt KSL).

E.S.



rys. K. MATRAJ

rys. J. DINDA

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

Pytanie

Czy czasem beznadziejny nie jest człowiek mający zawsze nadzieję?

Szczerze mówiac

W szczerym polu dopiero można odnaleźć szczerłość.

Właściwe spojrzenie

Oglądanie się za kobietami to przyjemna rzecz — pod warunkiem, że nie jest to tylko spoglądanie wstecz.

Nie dosyć

Fanów przepędzić nie dosyć, by nikt się nie mógł panoszyć.

Dziwy natury

Największy na człowieka cień silnemu nie możesz, by go nie rzucą lasy wycięte w pień.

Co by rzekł Cezar

po koncercie Big-Beatu

Przybyłem, zobaczyłem — z wyciem zwiłem.

O pożyteczności golizny

Łatwiej stwierdzić, patrząc na gołę, czy pić piękna, czy piękny poleć.

Konserwatyści

Głowy poramykane — na wieki wieków. Amen.

Ostrożni

Niektórzy aż tak ostrożni są, że im nie grozi nawet własny sąd.

Gdy masz słuszość...

Słabemu nie musisz dowodzić słuszości — rozżłościć.

Kronika Sądowa

Odwaga cioci

wieście zjeść. Panoszyli się więc w kuchni, dobierali się do lodówki.

Taki stan rzeczy mógł się nie podobać — i nie podobał się rzeczywiście — pani Annie C. Kilkakrotnie dawała wyraz swemu niezadowoleniu z rozwoju sytuacji, a gdy uwagi nie skutkowały ciocia postanowiła zadziałać radykalnie. Zamknęła kuchnię, zamknęła łazienkę, do tego głośno oświadczyła, że uciągliwi lokatorzy mają szukać dla siebie innego lokalu. Ona bowiem ma już dosyć dobroczynności.

Tadeusz A. mieszkania zmieniać nie zamierzał, „postanowił” natomiast „wzregękuować” u cioci ponowne prawo do

korzystania z tego wszystkiego, z czego korzystać do tej pory było mu wolno. Cioć urządził awanturę, i to raczej solidną, oświadczając w dodatku, iż w przypadku nie otrzymania kluczy Anna C. poniesie solidną karę.

Cioć mimo tej awantury stała twardo na wcześniejszym stanowisku. Kluczy nie odda i koniecznie. Teraz więc do zdecydowanego ataku przystąpił pan A. Natartł zdecydowanie na 59-letnią kobietę, a skutki tego natarcia okazały się prawie tragiczne. Pod wieżowiec zajęchała na sygnale karetka pogotowia i równie szybko zjawił się milicyjny radiowóz.

Anna C. odniosła stosunkowo groźne obrażenia. Doznała wstrząsu mózgu, złamania żuchwy, złamania obojczyka nie licząc już licznych zadrażeń i siniaków. Za to pobicie — bestialskie przecież — Tadeusz A. stanął przed sądem w charakterze oskarżonego. Okazało się, że wcześniej był już dwukrotnie karany za burdy chuligańskie i teraz oskarżonym jest już po raz trzeci.

Sąd postanowił „wycenić” postępek Tadeusza A. z całą kodeksową surowością. Pan, który był i maltretował zmęczoną życiem kobietę mającą odwagę upominania się o swoje, skazany został na 3 lata pozbawienia wolności.

J. HĄDEREK

W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Port lotniczy” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nie zaznasz spokoju” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID od 25 do 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gang Olsena wpada w szal” prod. duńskiej, od 12 lat, od 29 bm. do 1 czerwca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wybawieniem będzie śmierć” prod. francuskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Fałszywy król” prod. angielskiej, od 15 lat, 29 bm. do 1 czerwca br. godz. 15.00 i 18.30 „Krzyżacy” prod. polskiej b/o, 1 czerwca br. godz. 15.00 „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej” prod. NRF, b/o, 2 czerwca br. godz. 15.00 „Dopóki bije zegar” prod. radz. b/o.

SPINKS od 25 do 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Po sezonie” prod. angielskiej, od 16 lat, od 29 bm. do 1 czerwca br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Jak car Piotr Ibrahima swatał” prod. radzieckiej, b/o.

TEATR LUDOWY

26 bm. godz. 19.15 „Ciepłe czasy”, 27 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 28 bm. godz. 19.15 „Bolesław Śmiały — Skalka”, 29 bm. teatr nieczynny, od 30 do 31 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach” 1 czerwca br. godz. 11 i 13 „Pyza na polskich drózkach”, 2 czerwca br. godz. 11.00 „Romans z wędwili”.

CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY I STUDENTÓW „FAMA”

26. V. — piątek — godz. 20.15: prezentacja Warsztatów Piosenkarskich CKMiS „Fama”.

27. V. — sobota — godz. 19.00: Klub Nocny.

28. V. — niedziela — godz. 19.30: dyskoteka.

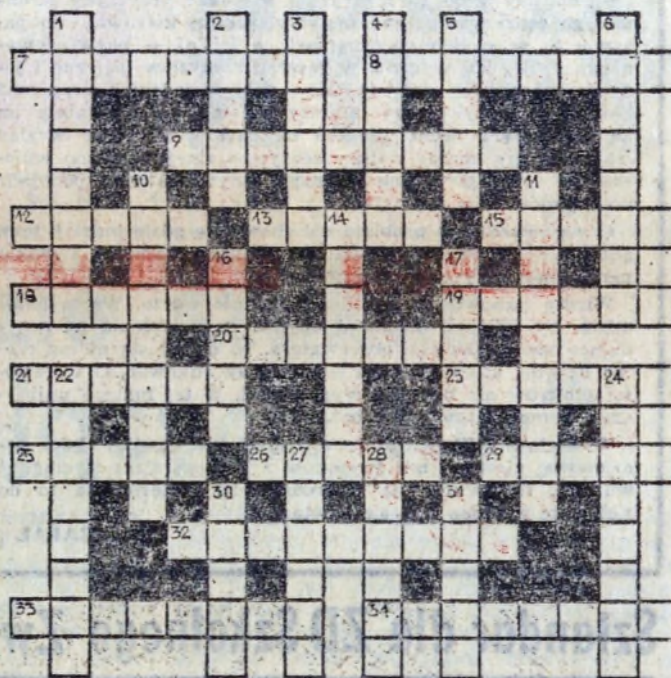
29. V. — poniedziałek — godz. 20.15: Klub Miłośników Jazzu — koncert Young Ambassador Choir.

30. V. — wtorek — godz. 20.15: Kawiarnia Artystyczna — Grupa SIRTAKI — wieczór songów greckich.

31. V. — środa — godz. 18.00: Klub Płyłowy — nowości płytowe.

2. VI. — piątek — godz. 20.15: Wolna Grupa Bukowina. Kawiarnia Klubu czynna jest codziennie w godz. 16.00—23.00.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 7. Stolica RPA; 8. Wada, zła skłonność, ujemna cecha charakteru; 9. Cztery pierwsze księgi Nowego Testamentu; 12. Miasto nad Odrą (Muzeum Piastów Śląskich); 13. W długopisie; 15. Spis, wykaz sporządzony wg jakiejś zasady; 18. Polski taniec ludowy o b. szybkim tempie; 19. Utwór literacki wyszydzający wady, obyczaje, zjawiska społeczne; 20. Kraina historyczna w pn. Hiszpanii; 21. 6-ty przypadek deklinacyjny; 23. Nazwa cukierka; 25. Dawna miara odległości, także miara długości gruntu; 26. Żelazna kłama od spajania (np. ścian, belek); 29. Obraz o treści religijnej; 32. Przywódca największego powstania niewolników w Italii; 33. Chwila, gdy słońce widoczne jest ściśle na równiku niebieskim; 34. Rozpoznanie choroby.

Pionowo: 1. Partacz; 2. Nie każdy wie, co w niej piszczy; 3. Naczynie do gotowania i przechowywania potraw; 4. Trzęszenie się, strzężenie, dożór; 5. Wypełnia jamy kości; 6. Präfesor kierujący pracą doktoranta; 10. Pauza, odpoczynek; 11. Wewnętrzna warstwa gałki ocznej, wrzłowa na światło i barwy; 14. Materiał wybuchowy znajdujący się w pocisku; 16. Wszelkie uszkodzenie, usterka, wada; 17. Drugie, pod względem wielkości miasto w Japonii; 22. Palisada; 24. Jeden z dawnych polskich dworskich urzędów tytularnych; 27. Prawy dopływ Wilii, wypływający z jeziora o tej samej nazwie; 28. Republika we wsch. Afryce ze stolicą Kigali; 30. Gumowa osłona na koła pojazdu; 31. Może być cukrowy, pastewny, ćwikłowy.

Wśród Czytelników, którzy do 1 czerwca nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20

Poziomo: 1) piasek, 5) wakans, 8) oliwa, 9) oryl, 10) list, 11) Dąbrowski, 12) halo, 14) figa, 16) zdrowie, 20) pinia, 21) ulica, 23) bileter, 24) liga, 25) adres, 26) węglarz, 27) karuk, 28) jucht, 29) anatoma, 33) rydek, 35) para, 37) marynista, 38) lato, 39) ruta, 40) Dakar, 41) naganą, 42) zawada.

Pionowo: 1) proch, 2) saldo, 3) karbid, 4) kimono, 5) Wojski, 6) kalif, 7) setka, 13) Leningrad, 15) imigracja, 16) zabawka, 17) religia, 18) witraż, 19) Eurazja, 20) Polak, 22) Tosca, 30) narada, 31) tunika, 32) mistrz, 33) rulon, 34) zmo-wa, 35) pałów, 36) Agata.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19 WYLOSOWALI:

1. Kazimierz Bednarz, ul. Mogińska 25/1023, 31-542 Kraków; 2. Anna Gawel, Kaszów 434, 32-060 Liszki; 3. Stanisław Dobranowski, Brzeźnica 40, 32-700 Bochnia.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.



Koncert na dwa gwizdki

Pośród szeregu skłonności, jakie w sobie człowiek wykształcił lub pozostawił z czasów ruchliwych wędrówek między konarami drzew, tuż przed skłonnością zwalczaną przez dra Marcinkowskiego, plasuje się skłonność do indywidualnego wymierzania sprawiedliwości. Skłonność silna, z tradycjami. Istoty uważające się za inteligentne ulegają jej masowo, jak telewizji.

Można założyć, że wszyscy którzy zgłaszają się na kursy sędziowskie, mają uczciwe zamiary. Potem, kiedy kandydat zostanie do łapy uprawnienia, w zęby gwizdek i każą mu biegać między sportowcami — zaczyna popełniać błędy. Normalna rzecz. Nie do uniknięcia mimo szczerych chęci. Każdy członek zrzeszenia społecznie sprawiedliwych ma do tego prawo. Byle go tylko świadomie i z premedytacją nie nadużywać. Właśnie, nie nadużywać.

Ale niektórzy zbyt serio biorą sobie do serca słowa starożytnych „mylić się jest rzeczą ludzką”, zapominają o obowiązku uczciwego i sprawiedliwego prowadzenia meczu i swoimi „przemysłanymi” werdyktami — jednym pomagają, drugich pograżają.

Ot, na przykład dwaj panowie S., sędziowie z Lublina, wyznaczani przez PZKosz. do prowadzenia decydujących spotkań o wejście do drugiej ligi pomiędzy koszykarskimi Stalą Stalowa Wola i Hutnika Kraków. Mecz odbywał się w Stalowej Woli, dlaczego więc sędziowie z tego samego okręgu co i gospodarze???

Otóż owi panowie pokazali, że mając gwizdek i dużo tupetu można dziesiątkować drużynę gości faulami i z ironicznym uśmiechem tłumaczyć, że wszystko jest o'kay. O innych fajerwerkach w koncercie na dwa gwizdki w wykonaniu arbitrow, o decyzjach uniemożliwiających hutnikom prowadzenie normalnej gry, nie wspomnę, gdyż nie chodzi tu o szczegóły, a o problem.

Spróbujmy więc go rozgryźć i odszukać przyczyny stronnictwa sędziowskiego oraz motywy, jakimi kierowali się panowie S. w swoich poczynaniach, a ściślej — pogwizdywaniach. Tylko jak wytłumaczyć w gęszczu domysłów logiczne i jedynie prawdziwe uzasadnienie — dobrośądzieńskich orzeczeń? Być może partykularne interesy regionu nie pozwalały im na obiektywną ocenę zdarzeń na parkiecie. Może względ mając na argumenty natury sentymentalnej doszli do wniosku, że sytuacja ogólna wymaga indywidualnego podejścia do zespołów? Ale czy tylko?

Czy przypadkiem problem nie chowa się gdzieś indziej, tam, gdzie kierują się przypuszczenia, brzęczy mamona, a wokół panuje wielka zмова milczenia? Kto wie?...

Wiedzą panowie S., ale ich pytać nie warto. Warto natomiast, by PZKosz. dopełniał obowiązków wysyłania na decydujące mecze swojego obserwatora, bo dzieją się nieraz rzeczy dziwne, którym trzeba odgórnie świadkować. O trzeźwości arbitrow nie będę się wypowiadał. W tej materii najbardziej kompetentny byłby balonik.

W Stalowej Woli rozłożona została na łopatki etyka sędziowska, niestety, bez świadków z PZKosz. Czas wyciągnąć wnioski. Oczywiście na przyszłość, bo historia ma to do siebie, że podobno lubi się powtarzać.

RAFAŁ



W pracach przy przebudowie i renowacji stadionu KS „Hutnik” brali udział pracownicy Kombinatu z wszystkich bez wyjątku wydziałów. Jest to naprawdę NASZ STADION! FOT. J. WCIEŁO

TURNIEJ O „PUCHAR ZWYCIĘSTWA” W SIATKÓWKĘ

W dniach 29—30—31 maja w Szkole Podstawowej nr 87 w Nowej Hucie rozegrany zostanie doroczny turniej piłki siatkowej o „Puchar Zwycięstwa” — ufundowany przez Urząd Dzielnicy — Wydział Kultury i Sportu. Udział biorą: ubiegłoroczny zwycięzca — szkolna siatkarska KS Hutnik przy SP nr 87, Szkoły Podstawowe nr 105 i 98 oraz drugi zespół SP nr 87. Początek rozgrywek w każdy dzień o godz. 16.00. (ap)

Sukces młodzieży Hutnika

W rozegranym turnieju piłkarskim trampkarzy o puchar Józefa Kohuta na boisku GTS Wisła Kraków z udziałem drużyn — Wisły, Wandy, Nadwiślanu i Hutnika — zwycięstwo odnieśli piłkarze Hutnika i zdobyli puchar. Najlepszym zawodnikiem był piłkarz KS Hutnik — Dariusz Dałbiak.

PRZEPRASZAMY...

...Czytelników za zniekształcenia w artykułach na str. 1 i 8 w poprzednim numerze „Głosu”, powstałe z przyczyn technicznych.



„Dlatego ośmielim się napisać, że Polska nie jest jak piłka nożna. Ani taka okrągła, ani taka pusta w środku. Polska jest kanciasta, z którejkolwiek strony na nią spojrzeć — wygląda inaczej, a kiedy przeciąć górną warstwę piłki, jawi się przed nami cała masa ważnych spraw i nie byłoby dobrze, gdy-

by kibice te sprawy zakrzy-

czeli. Społeczeństwo ma okre-

ślony zasób uwagi, energii, tem-

peramentu, mamy uboższą —

jak na Europę — ilość pa-

pieru na gazety i książki, nasza

uwaga nie zawsze skupia się na

tym, co być może jest ważniej-

sze od powrotu Jerzego Gorgo-

nia do reprezentacji. Startuje-

my w znacznie trudniejszych

zawodach niż mistrzostwa świa-

ta w piłce nożnej, tam powin-

niemy znacznie skrupulatniej

liczyć punkty zdobyte i stracone

miejsce, które zajmujemy,

nasłuchiwać co o nas mówią

trenerzy tamtejszych eksporte-

rów i producentów, socjologów

spraw i nie byłoby dobrze, gdy-

i w ogóle ludzi, którzy mają

spożycie szersze niż od słupka

do słupka.

Ja wiem, że sport jest ważny,

że przeżywany wspólnie przy

ekranie tv lub nad gazetą, in-

tegruje, scala, poprawia na-

strój. Ale wódka też jest pita

wspólnie, też integruje, scala,

poprawia nastrój i też powodu-

je kaca. Pamiętamy, że w in-

nych krajach, których nie moż-

na posiadać o brak kultury, mó-

wi się głośno również o ujem-

nych skutkach futbolu. W An-

glii, która miała parlament za-

nim myślny mieli jakąkolwiek

piłkę, pisał się otwarcie o

„chuligaństwo piłkarskie”.

DANIEL PASSENT

„POLITYKA”

Centralny Rajd Hutników „GORCE 78”



Zbliża się najważniejszy w naszym kalendarzyku imprez turystycznych rajd, mianowicie centralny, ogólnohutniczy doroczny rajd z cyklu „Gorce”. Tego roku Ogólnopolski Centralny Rajd Hutników odbędzie się już po raz szesnasty. Termin rajdu — 2—4 czerwca.

Centralny Rajd Hutników organizowany jest przez Związkową Radę Kombinatu i Oddział Zakładowy PTTK HiL wraz z jego klubami i komisjami. Patronat objęła nad nim Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki Zarządu Głównego ZZH.

Tegoroczny rajd przebiegać będzie w czterech dyscyplinach turystyki kwalifikowanej: górskiej, motorowej, kolarskiej i kajakowej. Celem rajdu jest umożliwienie szerokiej rzeszy turystów i pracowników Kombinatu oraz pracowników zaprzyjaźnionych zakładów hutniczych w kraju, spędzenia kilku dni w pięknych rejonach Górców, Beskidu Wyspowego i Sądeckiego. Podczas rajdu odbędą się — taka już jest jego tradycja — spotkania turystów z różnych zakładów pracy celem wymiany doświadczeń organizatorów wypoczynku załóg, a szczególnie turystyki.

Start drużyn uczestniczących w rajdzie odbywać się będzie w różnych miejscach wyznaczonych regulaminem. Po przejściu tras nastąpi spotkanie wszystkich na mecie zlokalizowanej w Ochotnicy Dolnej, w pobliżu Gminnego Ośrodka Kultury. Przyjmowanie drużyn 4 czerwca w godzinach od 13 do 15. Organizatorem meły jest tego roku aktyw turystyczny z Kola PTTK przy ZM HiL.

Znając tych ludzi, jak i komandora Rajdu Hutników kol. Stanisława Gałka, jestem pewien, że po przejściu tras na zmęczonych turystów czekać będzie na mecie wiele atrakcji. Jak zwykle odbędą się występy folklorystycznego zespołu artystycznego. Będzie można wziąć udział w konkursach i zgadulach, w grach i zabawach rekreacyjnych. Odbędzie się ognisko, a przy nim spotkanie turystów-hutników i ich rodzin. Zakonczenie rajdu i odjazd autobusów z Ochotnicy Dolnej przewidziany jest około godziny 18.

Każdy uczestnik tego rajdu otrzyma w ramach wpisowego: metalowy znaczek turystyczny, plakietkę rajdową, ciepły posiłek na mecie. Oprócz tego zdobędzie punkty do odznaki turystyki kwalifikowanej, nagrody za zwycięstwo w konkursach i grach rekreacyjnych, dyplomy uczestnictwa.

Serdecznie zapraszamy na Rajd „Gorce-78” i życzymy słonecznej pogody!

Sztandar dla ZD Szkolnego Związku Sportowego

Inauguracja IX Krakowskiej Olimpiady

W ubiegłym tygodniu na terenie naszej dzielnicy odbyła się inauguracja IX Krakowskiej Olimpiady Młodzieży Szkolnej, której tradycje sięgają roku 1968. Organizację olimpiady powierzono już po raz drugi naszej dzielnicy, gdzie bardzo dobrze prowadzi swoją działalność sportowo-wychowawczą Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego, który oprócz

imprez wynikających z IKIS prowadzi ciesząc się dużym powodzeniem o dużych walorach wychowawczych Ogólnopolskie Konkursy Fotograficzne o tematyce sportowo-turystycznej, Turnieje Szachowe, quizy sportowe, spotkania z przewodnikami w nauce i sporcie itp.

Tegoroczne finisy olimpiady tradycyjnie poprzedzały Szkolne Igrzyska Sportowe, w których startowało ponad 90 tysięcy uczniów i uczniów w 6 tysiącach startach z 374 szkół województwa i z których wyłoniono finalistów IX olimpiady w ilości 2,5 tysiąca dziewcząt i chłopców. Olimpiada przeprowadzana jest w 19 dyscyplinach dla chłopców i dziewcząt we współzawodnictwie Szkolnych Klubów Sportowych oraz międzyszkolnych i pozaszkolnych Okręgowych Związków Sportowych Wojewódzkiej Federacji Sportu. Po raz pierwszy Nowa Huta jako organizator olimpiady wprowadziła do igrzysk jako dyscyplinę szachy, co jest uwiekowieniem wieloletnich zabiegów ZDSZS naszej dzielnicy.

Na program inauguracji złożyło się wciągnięcie flagi olimpijskiej, zapalenie znicza oraz słubowanie młodzieży. Otwarcia olimpiady dokonał kurator Oświaty i Wychowania mgr JAN NOWAK, znicz zapaliła uczennica szkoły nr 91 DOROTA JABŁOŃSKA.

Pięknym akcentem uroczystości było wręczenie dla ZD SZS sztandaru. Naczelnik Dzielnicy mgr EDWARD STRZEBONSKI wręczył sztandar przewodniczącemu Zarządu Dzielnicy SZS mgr inż. TADEUSZOWI WURSTOWI. Uroczystość zakończyła defilada sportowców z dzielnicy Krakowa oraz reprezentacje miast i gmin naszego województwa oraz pokazy sportowe i artystyczne jak również pierwsze konkurencje sportowe. Olimpiada trwała od 18—24. V. Wyniki uzyskane przez młodzież naszej dzielnicy podamy w następnym numerze „Głosu Nowej Huty”. (5)



rys. J. DYNDIA

XXV Spartakiada

W kolejnej zakończonej dyscyplinie — KOMETCE — bezapelacyjnym zwycięzcą zostało ognisko TKKF ZB uzyskując w 9 spotkaniach 33 pkt. W drużynie występowali: Danuta Kopała, Marian Kopała, Zbigniew Kowalik. Kolejne miejsca zajęły ogniska: ZT, HPR, P65, DT, ZM, TE, ZK. Drużyny W-17 oraz W-96 zostały zdyskwalifikowane za oddanie 3v0.

Punktacja ogólna po 7 dyscyplinach (Koszykówka, tenis, szachy, turling, brydż, rzut lotką, kometka) przedstawia się następująco: ZM — 162 pkt., P66 — 159,5, TE — 151, ZK — 141, DKJ — 137,5, ZT — 135, ZB — 131, HPR — 131, DT — 128, OHP — 110,5, P67 — 104,5, ZMO — 97,5, P64 — 86, TA — 85,5, ZH — 75,5, ZS — 75,5. Ognisko TKKF wydziału P-63 minus 20 pkt. Ognisko to nie wystartowało dotychczas w żadnej dyscyplinie XXV Spartakiady. Postawą kierownictwa, Rady Zakładowej i organizacji młodzieżowej ZSMP w sprawie rekreacji i wypoczynku załogi po pracy godna jest napiętnowania. Czekamy na wyjaśnienie.

Imprezy pozaspartakiadowe
W dniach 13—14 maja TKKF ZSMP HiL był organizatorem turnieju badmintonu z okazji

„Dnia Hutnika”. Udział wzięły ogniska: WSK Mielec, ZM Nowa Dęba, „Turkus” Stalowa Wola, TKKF ZSMP HiL. Drużynowo zwyciężyła nasza drużyna przed „Turkusem”.

II Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej
Wspaniały sukces odnieśli nasi siatkarze w Poznaniu na II Ogólnopolskim turnieju p. siatkowej z okazji Dnia Zwycięstwa. Zdobywając I miejsce przywieźli dwa puchary powiększając bogatą kolekcję pucharów TKKF.

W Poznaniu startowało 8 zespołów: ZASTAL — Zielona Góra, Stocznia im. Komuny Paryskiej, Stocznia im. Lenina, TKKF ZSMP Kombinatu HiL, WSK Mielec, FSO Warszawa, UNIMOR Gdańsk, H. Cegielski — Poznań.

Nasz zespół wystąpił w składzie: Tadeusz Arabski ZB, Ryszard Pularz ZH, Józef Gorczyca P64, Wiesław Giersz ZT — kierownik drużyny, Roman Jasinski ZM, Kazimierz Kusak ZB, Leszek Kusza ZS, Wiesław Suśniak ZM. Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym”. Na siedem rozegranych meczów nasza drużyna wygrała sześć i w decydującym meczu o I-sze miejsce pokonała WSK Mielec 2:1.

J. SZEWCIŃ